Nr. 128 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 3 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·60
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LWOW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Marszałek Piłsudski o Prezydencie Mościckim.

Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim.

Opinia Marszałka o nowym Prezydencie.

WARSZAWA. 1. czerwca. (tel. wł.) Wobec ogromnego zainteresowania, jakie budzi osoba nowego Prezydenta, korespondent Wasz zwrócił się do Marszałka Piłsudskiego, którego z elektem łączy przyjaźń o szczegóły tej znajomości.

Marszałek odpowiedział co następuje:

Zadaje pan pytanie bardzo dla mnie przykre, nie dlatego, by moje przyjazne stosunki z prof. Mościckim i jego rodziną były w czemkolwiek naruszone, lecz ze względów, na nieprzyjemność publikowania tak osobistej sprawy jak przyjaźń.

Rozumie jednak, że prof. Mościcki z chwilą wyboru go na Prezydenta stał się do pewnego stopnia własnością narodu. Sądzę także, iż mam prawo mówić o nim publicznie, aby osłonić jego osobę przed szarpaniem plotkami i wymysłami, które niestety w Polsce chętniej znajdują posłuch niż spokojna prawda.

Znam prof. Mościckiego od dawna i nieraz w swem życiu podróżując po świecie zawadzałem o niezwykle gościnny i serdeczny jego dom. Przyjemnie mi jest zaznaczyć, iż w mojem tułaczem nieraz życiu, jakie pędziłem w młodym wieku, dom państwa Mościckich był dla mnie jednem z z przyjemnych odetchnień które tem mi są droższe we wspomnieniach, że wewnętrzna, wysoka kultura gospodarzy, nabyta przez wychowanie prawie w jednakowych ze mną warunkach, przypomina mi nieraz, stracone już wówczas dla mnie życie w rodzinnem cieple.

Prof. Mościcki ciężko pracował nietylko na utrzymanie swej rodziny na emigracji, lecz również i dla tej wielkiej sławy jaką posiada zarówno w nauce jak i w dziedzinie wielkiej techniki.

Poznałem go w Londynie, widywałem go często w Szwajcarji, gdzie pracował na uniwersytecie we Fryburgu, zyskując renomę jednego z największych wynalazców, jakich ma świat w dziedzinie elektrotechniki i chemji.

Jedna specjalna cecha szczególnie mnie uderza u prof. Mościckiego. Przy ogromie pracy nad swymi pomysłami, do których urzeczywistnienia szedł drogą kontynuowania małych wynalazków, jako środków do wykonania głównego pomysłu, śmiał się często, twierdząc, iż nieraz te pomocnicze, że tak powiem, wynalazki, okazywały się zyskowniejszymi i łatwiejszymi do zastosowania, niż pomysł główny, który wymagał dłuższej pracy. I tak jak gdyby uciekły od niego gdzieś w przestrzeń. Oburzał się wtedy, iż musi zajmować się rzeczą mniejszej dla niego wagi, gdyż to mu się udaje., a równocześnie przeszkadza mu w głównej pracy.

Ta miła prawda o metodzie w pracy i męce tworzenia łączy bardzo ściśle ludzi jednakowego może w tej mierze charakteru.

Dlatego też nieraz w przeszłości łatwiej mi było porozumieć się z prof. Mościckim, niż z wielu innymi kolegami życia i współpracy. Umysł taki jak prof. Mościckiego, nie daje się nigdy zamknąć w ramy doktryny, a specjalnie nie uda się nigdy zamknąć takiej duszy w ramkach małuczkich doktrynek, ciasnych formułek i jeszcze ciaśniejszych prawidełek, jakiemi ludzie tak chętnie krępują i siebie i tych, którzy muszą pracować nad wielkiemi zagadnieniami. Prof. Mościcki jest wybornym technikiem, ma więc metody ujęcia każdej rzeczy nad którą pracuje technicznie. Gdym się zdecydował nieprzyjąć urzędu prezydenta, myślałem o innych kandydatach, dobierałem sobie ludzi o wyższej kulturze i o wysokiem napięciu tego co jest honorem i godnością osobistą, gdym się wahał gdy dobierałem w myśli ludzi, przeważał zawsze we mnie moment techniczny nad momentem humanistycznym, który także mógł wchodzić w rachubę.

Sądzę bowiem, iż ojczyźnie naszej brak jest w pracy państwowej techników, w tej pracy gdy idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów, olbrzymiej maszyny państwowej, będącej w biegu.

Z przykrością dowiaduję się, iż pani Mościcka jest obecnie chora, co sprawia, że nowo wybrany prezydent, gdy wybór go tak zaskoczył, pierwsze swe kroki musi poświęcić choćby krótkiej opiece nad chorą żoną.

—:::—

Ruch powstańczy na Ukrainie.

MOSKWA. 1. czerwca. (A. W.) Donoszą tu z Ukrainy o silnem wzmożeniu się powstańczego ruchu, organizowanego prawdopodobnie przez narodowe partje ukraińskie. Ruch ten nabiera coraz poważniejszych rozmiarów w północnej części Kijowszczyzny i Czernichowszczyzny. Zanotowano kilka faktów zuchwałych napadów na mniejsze miasteczka. Ostatnio nastąpił napad na pociąg zdążający ze Starodubu na Bachmacz. Gdy pociąg przed mostem zwalniał w biegu, jeden z powstańców skoczył na lokomotywę i zabiwszy maszynistę zatrzymał pociąg. Powstańcy natychmiast okrążyli wszystkie wagony kolejowe, zabijając urzędników sow. i zabierając wszystkie kosztowności.

—:::—

Niewiadome losy Abd el Krima.

PARYŻ. 1. czerwca. (A. W.) W prasie tutejszej trwa ożywiona wymiana zdań na temat dalszych losów przywódcy riffeńskiego powstania Abd El Krima. Zapytywany w tej kwestji gen. Petain odpowiedział, że sprawa nie przedstawia się bynajmniej prosto, gdyż nie są jeszcze wyjaśnione wyniki śledztwa, jakie prowadzone są przez francuską policję polityczną w archiwum korespondencyjnem Adb El Krima. „Pettit Parisien“ przytacza pogłoskę, że w archiwum tem znajduje się szereg rewelacyjnych dokumentów tyczących się stosunków Abd El Krima z Niemcami i Rosją sow., umożliwiających zrozumienie całego szeregu posunięć politycznych obu tych państw.

—:::—

„RYSKA GRUPA PARTJI PROLETARJAT“.

WARSZAWA, 1. czerwca. (Tel. wł.). „Robotnik“ jutrzejszy drukuje artykuł prof. Mościckiego p. tyt.: „Ryska grupa partji Proletarjat“ (r. 1890—92).

Artykuł ten obecny prezydent ogłosił bezimiennie w zbiorku „Z pola walk“. „Zbiór materjałów tyczących polskiego ruchu socjalistycznego“. Londyn 1904.

—:::—

WYJAZD PROF. MOŚCICKIEGO DO LWOWA.

WARSZAWA, 1. czerwca. (Tel. wł.). Prof. Mościcki wyjechał nie do Chorzowa lecz do Lwowa, z powodu choroby swej żony.

—:::—

WYSTAWA POLSKA W HAVRE.

HAVRE, 1. czerwca. (Pat). Otwarto tu wystawę polską w obecności konsula generalnego w Paryżu Lasockiego, konsula w Hadze Winiarza oraz prezesa Izby handlowej francusko - polskiej Ostrowskiego.

—:::—

ŚMIERĆ STIEKŁOWA.

MOSKWA, 1. czerwca. (Pat). Dnia 30. maja br. zmarł na Krymie zastępca prezesa wszechzwiązkowej akademji nauk Stiekłow.

—:::—

Pr. 221/26 **W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!**

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 123 z dnia 29/5 1926 pod tytułem: »Kto będzie Prezydentem?« w ustępach między słowami: a) musi być rozwiązany... a: Ale Sejm b) woli powszechnej. . a: Naturalnie jesteśmy zawiera znamiona zbrodni z § 76 uk. uznał dokonaną w dniu 28 maja 1926 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. Lwów, dnia 28 maja 1926 Hawel.

—:::—

Nowy Prezydent prof. Ignacy Mościcki.

Przebieg drugiego Zgromadzenia Narodowego.

WARSZAWA. 1. 6. (etl wł.) Godz. 13.55 Prof. Mościcki opuścił apartamenta marszałka Rataja i udał się w towarzystwie premjera Bartla do Prezydjum Rady Ministrów. Marsz. Rataj oświadczył przedstawicielom prasy, że zwołuje posiedzenie Zgromadzenia Narodowego na piątek, godz. 12 w poł. celem odebrania przysięgi od Elekta, który wybór przyjął.

—::—

WARSZAWA. (tel. wł.) Po zamknięciu Zgromadzenia Narodowego marszałek Rataj udał się do Elekta prof. Mościckiego zawiadamiając go o wyborze. Mościcki wyraził zgodę na przyjęcie wyboru i poczem udał się do Sejmu, gdzie odbył konferencję z premierem Bartlem i marszałkiem Ratajem. Ustalono wbrew poprzednim zapowiedziom marsz. Rataja, który wyznaczył termin Zgromadzenia Narodowego celem zaprzysężenia Elekta na dziś na godz. 6-stą — że Zgromadzenie Narodowe na którym złoży przysięgę nowy Prezydent odbędzie się w piątek o godz. 12-tej w połud. Powodem odroczenia terminu jest to, że prof. Mościcki musi wyjechać do Chorzowa, celem zlikwidowania swych spraw, jako kierownika państwowych Zakładów Związków Azotowych w Chorzowie na Śląsku.

—:::—

WARSZAWA (Tel. wł.) „Robotnik" pisze: Stwierdzić trzeba, że odmowa Marszałka Piłsudskiego była prawdziwą niespodzianką, albowiem w toku akcji za wyborem Marszałka nic tej odmowy nie zapowiadało. Sobotnie przemówienie marszałka w prezydjum Rady Ministrów było raczej zapowiedzią, że przyjmie wybór na prezydenta. Zastrzeżenia bowiem co do obecnej konstytucji można było raczej zrozumieć, że będzie on dążył do jej zmiany.

Wczorajszy dzień nie jest wprawdzie stracony, gdyż był wyrazem wielkiego zwrotu w Zgromadzeniu Narodowem, ale dla demokracji nie miała to być tylko demonstracja.

Demokracja pragnęła realnego prezydenta w osobie marsz. Piłsudskiego i realnego wyboru, lecz pod tym względem zawiodła się.

—:::—

Wynik drugiego głosowania

Prof. I. Mościcki otrzymał 281 głosów, wojewoda Bniński otrzymał 200 gł.

Marszałek Rataj ogłosił wybór prof. Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej i oświadczył, że zawiadomi posłów i senatorów o terminie nowego Zgromadzenia Narodowego dla zaprzysiężenia elekta lub wyboru nowego, o ileby prof. Mościcki wyboru nie przyjął.

Pierwsze głosowanie.

WARSZAWA 1. 6. godz. 11.45 (Tel. wł.) O godz. 11.20 skończyło się pierwsze głosowanie. Głosowało 551 członków Zgromadzenia. Ważnych kart oddano 482.

Kandydatura tow. Marka otrzymała 56 głos. na prof. Mościckiego padło 215 głosów, na wojewodę Bnińskiego 211, białych kartek oddano 69.

Jak wnosić należy z przebiegu pierwszego głosowania wybór prof. Mościckiego jest pewny.

Kandydatura tow. Marka odpada.

W drugiem głosowaniu walka rozegra się pomiędzy kandydaturą prof. Mościckiego a wojew. Bnińskiego.

W drugiem głosowaniu PPS. i socjaliści niem., którzy głosowali za tow. Markiem, oddadzą swe głosy na demokr. kandydaturę prof. Mościckiego.

—:::—

Jest pewnem, że Prezydentem zostanie obrany prof. Mościcki. Marszałek Rataj ogłosił potrzebę drugiego głosowania, gdyż żaden z zgłoszonych kandydatów nie otrzymał przepisanej ilości głosów.

Wobec tego rozpoczęto drugie, które dotąd trwa.

—:::—

WARSZAWA. Godz. 10.05. Marszałek Rataj otwiera Zgromadzenie i powołuje na sekretarzy pp. Niedbalskiego (Piast) i sen. Koernera (Koło żyd.). Przewodniczący oświadcza, że wobec odmowy przyjęcia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez Marsz. Piłsudskiego, musimy zgodnie z art. 21-szym regulaminu przystąpić do ponownego wyboru Prezydenta. Przewodniczący wzywa do składania kandydatur. Do prezydjum podchodzą posłowie Głąbiński (ZLN), Kościałkowski (Kl. Pracy) i Niedziałkowski (PPS) i składają na piśmie następujące kandydatury, które przewodniczący odczytuje w porządku alfabetycznym: Adolf Bniński, poseł Zygmunt Marek i prof. Ignacy Mościcki. Przewodniczący oznajmia, że sekretarz poseł Niedbalski wywoływać będzie z mownicy nazwiska członków Zgromadzenia Nar., sekretarz zaś senator Koerner odczytywać będzie usprawiedliwienia, jeżeli nieobecni je nadeślą. Na skrutatorów powołani zostali pos. Ledwoch (Str. Chł.), Pużak (PPS) oraz senatorowie Grützmacher i Gloger (obaj ZLN) Przewodniczący przypomina, że kartki białe podpisane przez głosujących lub oddane na kandydatów, którzy nie zostali oficjalnie zgłoszeni nie będą brane w rachubę. Na mownicy staje sekretarz poseł Niedbalski i odczytuje nazwiska członków Zgromadzenia Nar., którzy podchodzą do urn i składają swe głosy. Na ławach rządowych obecni ministrowie: premier Bartel, min. spr. wewn. Młodzianowski i min. sprawiedliwości Makowski.

—:::—

WARSZAWA Godz. 10.40. Głosowanie trwa. W nastroju poważnym posłowie składają swe głosy do urn wyborczych. Obecnie odczytywane są nazwiska członków Zgromadzenia zaczynających się od litery. P. O godzinie 10.30 oddał głos senator Limanowski. Posłowie Kiernik i Osiecki w przeciwieństwie do dnia wczorajszego zjawili się na Zgromadzeniu i głosowali. Dotychczas nieobecni: poseł Kuryłowicz i sen. Lubieński. Poseł Marek obecny na sali posiedzeń powstrzymał się od głosowania. Loże dyplomatyczne przepełnione. Na ławach rządowych prezes Rady ministrów Bartel, ministrowie Młodzianowski, Makowski i Zaleski.

—:::—

---

5)

ILJA EHRENBURG.

„FAJKA".

(Ciąg dalszy).

W byłej siedzibie francuskich królów panowała radość. Otwarte pospiesznie, z desek zbite kawiarnie nie mogły pomieścić wszystkich, którzy domagali się rubinowych napojów. Kaplani odprawiali dumne msze. Gładząc swe groźne, zwisające brody, generałowie rozmawiali z przybyłymi oficerami pruskimi. A łysi lokaje zbierali pakunki swych panów i przygotowywali się już do powrotu do najpiękniejszego z miast. Wspaniały park, założony na kościach dwudziestu tysięcy robotników, którzy dzień i noc kopali ziemię, plewili zielsko i osuszali miejsca bagniste, aby pracę skończyć na termin, wyznaczony przez króla, ozdobiony chorągwiami na cześć zwycięstwa.

Porucznik armji narodowej Franciszek d'Emognau, przyniósł swej narzeczonej, Gabrjeli de Bouivette bukiet delikatnych lilji które miały świadczyć o jego szlachetnych i czułych uczuciach. Lilje ujęty były w złotą nasadę, ozdobioną szafirami, kupionymi u jubilera, któremu udało się na dzień przed powstaniem wywieźć z miasta swe klejnoty. Bukiet miał również na celu uczczenie zwycięstwa — Franciszek d'Emognau przybył na jeden dzień z frontu paryskiego. Oznajmił on swej narzeczonej, że powstańcy zostali zgnieceni.

Jutro żołnierze jego zdobędą fort Saint-Vincent i wkroczą do Paryża.

— Kiedy rozpocznie się sezon w operze? spytała Gabrjela.

I pogrążyli się w szeptach miłosnych, co jest zupełnie naturalne u dwojga narzeczonych, z których on wrócił jako bohater z frontu a ona wyhaftowała mu atłasowy woreczek na tytoń.

W chwili szczęśliwej czułości, kiedy ręka współuczestnika żmudnej wyprawy wojennej ściskała brzoskwiniowy stanik Gabrjeli, Franciszek odezwał się:

— Moja droga, nie wiesz nawet, jak dzicy są ci komunardzi. Widziałem przez lornetę, jak w forcie Saint-Vincent mały chłopak strzelał z armaty. I wyobraź sobie, ten mały Nero pali już fajkę.

— Ale wy zabijecie ich wszystkich wraz z dziećmi — zaświegotała Gabrjela, podczas gdy pierś jej falowała gwałtowniej pod dłonią uczestnika kampanji.

Franciszek d'Emognau wiedział, co mówi. Następnego poranka żołnierze jego oddziału otrzymali rozkaz zdobycia fortu Saint-Vincent. Ludwik Roux z dwoma towarzyszami, pozostałymi przy życiu, strzelał do żołnierzy. Naraz Franciszek d' Emognau rozkazał wznieść białą chorągiew a **Ludwik Roux, który słyszał o tem, że biała** chorągiew oznacza pokój, zaprzestał strzelać. Pomyślał, że żołnierze ulitowali się nad najpiękniejszem z miast i że chcą się wreszcie pogodzić z komuną paryską. —

Trzej robotnicy w bluzach, uśmiechając się i paląc fajki, czekali na żołnierzy a mały Paweł, który już nie miał mydła, aby puszczać bańki, naśladował ojca: trzymał ciągle swą fajkę w zębach i uśmiechał się. A gdy żołnierze zbliżali się do fortu Saint-Vincent, Franciszek d'Emognau wybrał trzech z nich, najlepszych strzelców z górzystej Sabaudji i kazał im zastrzelić powstańców. Małego komunarda chciał zachować żywcem, aby go pokazać narzeczonej.

Górale sabaudcy umieli strzelać i gdy żołnierze wreszcie weszli do fortu Saint-Vincent, ujrzeli trzech ludzi z fajkami w ustach, leżących koło armaty. Żołnierze widzieli już wielu zabitych ludzi i dlatego nie dziwili się wcale. Ale gdy ujrzeli na armacie małego chłopca, stracili rezon.

— Skąd się tu wziąłeś, hultaju? — spytał jeden z Sabaudczyków.

— Jestem prawdziwym komunardem — odpowiedział z uśmiechem Paweł Roux.

Żołnierze chcieli go przekłuć bagnetami ale kapral powiedział, że porucznik Franciszek d'Emognau rozkazał małego komunarda umieścić w jednym z dwudziestu obozów zbornych, gdzie spędzono wszystkich jeńców.

(C. d. n.)

O tryumf ducha i pracy.

Po wyborze prof, Mościckiego.

Kiedy Marszałek Piłsudski wybrany wolą olbrzymiej większości społeczeństwa zrzekł się prezydentury, podniosły się zaniepokojone głosy: Dlaczego to uczynił? Dlaczego usuwa się ten autorytet potężny, ta wola mocna i nieugięta?

Trudno było niejednemu ogarnąć motywy tej decyzji, doniosłość jej skutków.

Niejeden określał fakt nic nie mówiącem słowem: „zagadka".

Ale w tej wielkiej rzeczy, w tem wielkiem dziele, jakie rozpoczął Piłsudski nic nie jest zagadką.

Marszałek Piłsudski wypowiedział jasno i dobitnie swe poglądy i swój program: rząd musi być w rękach ludzi czystych, dających gwarancję pracy dla odrodzenia państwa.

Praca ta musiałaby się odbywać w warunkach współpracy wszystkich.

Czy tak byłoby, gdyby Józef Piłsudski, opromieniony glorją zwycięzcy niesławnego rządu Witosa i popularnością, jakiej przed nim nie miał nikt w Polsce — zamieszkał znów Belweder?

Należy z całą pewnością przypuszczać, że nieprzejednana w swym ślepym uporze i nienawiści prawica rzucałaby mu takie kłody i kamienie pod nogi, iż jako Prezydent, Piłsudski swego dzieła w całej doniosłości dokonaćby nie mógł, a przez separatyzm poznański byłby wyzyskiwany, jako argument tego separatyzmu.

Genialne pociągnięcie Józefa Piłsudskiego wskazało jako kandydata człowieka, który nie będzie powodem sporów dzielnicowych, który ma możność dokonywania w ciszy i skupieniu olbrzymiej pracy, wiodącej w myśl poczynań Józefa Piłsudskiego ku — odrodzeniu moralnemu Polski.

Piłsudski polecił do wyboru człowieka nauki, człowieka wszelkiej pracy, który ma wszelkie dane, iż będzie jako prawdziwy demokrata i przedstawiciel obozu postępowego dążył do zapewnienia w Polsce tryumfu czynnikom pracującym, czynnikom twórczym.

O tryumf ducha i pracy walczył Józef Piłsudski — oby tryumfem takim stało się urzędowanie nowego Prezydenta!

Linja wytyczna działania Marszałka Piłsudskiego jest jasna i nieugięta.

Kto pragnie odrodzenia moralnego państwa, sanacji tylu bólów i klęsk znękanego społeczeństwa, kto pragnie iść drogą demokracji i społecznego postępu — ten linję czynów Józefa Piłsudskiego rozumie w pełni i z wiarą spogląda w przyszłość.

Świat pracujący, robotniczy, oraz demokratycznie myślącej inteligencji wita wybór prof. Mościckiego uczuciami sympatji i zaufania.

(m. h.)

Życiorys nowego prezydenta.

Ignacy Mościcki, ur. 1-go grudnia 1867 w Mierzchowic ziemi Płockiej, syn powstańca 1863 r., szkołę średnią skończył w Warszawie, wydział chemiczny na politechnice w Rydze, gdzie brał udział w życiu akademickiej młodzieży socjalistycznej. Z Rygi przeniósł się do Warszawy, a w r. 1892 wyjechał do Londynu, gdzie obok dalszych studjów przez pięć lat pracował fizycznie na chleb. Z Londynu przeniósł się w r. 1897 do Fryburga w Szwajcarji., gdzie zajął stanowisko asystenta fizyki.

Pracował przez szereg lat w laboratorjum uniwersytetu fryburskiego. Rezultatem prac było wybudowanie w r. 1912 fabryki syntetycznych kwasów azotowych, skoncentrowanych wedle własnego patentu. Fabryka ta odegrała pierwszorzędną rolę, zaspakajając całe zapotrzebowanie związków azotowych armji szwajcarkiej. Wymienić należy z jego prac metodę elektrochemicznej produkcji związków cjanowych, której zastosowanie nas ąpilo w fabryce Azot w Jaworznie.

W r. 1911 zostaje powołany na specjalnie dla niego utworzoną katedrę elektrochemji we Lwowie i przenosi się z początkiem 1913 r. do Lwowa i na stałe organizuje twórczą pracę z dziedziny technologicznej. Następnie powołał do życia chemiczny instytut badawczy. Prace w tym instytucie obejmują bardzo szeroki zakres problemów zwłaszcza związanych z bezpieczeństwem państwa.

Szczególne zasługi położył prof. Mościcki około odbudowy państwowej fabryki azotniaku w Chorzowie na G. Śląsku. Niemcy zbudowali ten zakład tuż przed wojną z wyłącznym celem wytwarzania jak największej ilości i najbardziej celowych materjałów wybuchowych. Gdy miało nastąpić przejęcie przez Polskę przyznanej jej części Górnego Śląska, stała się rzecz niesłychana. Około 250 inżynierów niemieckich i techników opuściło chyłkiem ten zakład, rozumując, że skoro dotychczasowi pracownicy go opuszczą, zabierając z sobą wszystkie jego tajemnice chemiczne, techniczne i konstrukcyjne, polski technik, chemik i robotnik, stanie przed zagadką nie do rozwiązania a Polska poniesie niepowetowane straty. Stało się jednak inaczej. Dzięki niespożytej energji i wielkiej wiedzy prof. Mościckiego zakłady chorzowskie zostały przy pomocy garstki inżynierów do kilku dni uruchomione. Jest to fabryka, jedna z największych na świecie, w czasie pokojowym wytwarza w olbrzymich ilościach azotniak, jako nawóz sztuczny.

W uznaniu tych zasług politechnika lwowska nadała prof. Mościckiemu doktorat honorowy, a następnie otrzymał doktorat honorowy w politechnice warszawskiej.

Nieuniknione konsekwencje przewrotu.

Przewrót dokonany przez Marsz. Piłsudskiego, nie był, jak wielu sądzi, zrodzony tylko z woli jednostki lub grupy ludzi, lecz wyrósł i dojrzał na podłożu tych okropnych stosunków gospodarczych i politycznych, w jakich od dłuższego czasu żyje olbrzymia większość społeczeństwa naszego kraju. Klasa robotnicza, pracująca inteligencja, uboga ludność wiejska, wpędzone w bezgraniczną nędzę zgubną polityką gospodarczą rządów klas posiadających, drażnione stale wykrywaniem i bezkarnością coraz to nowych afer korupcyjnych, dokonywanych przez możnych dygnitarzy i wpływowych polityków — pragnęły gorąco zmiany tych stosunków. Dlatego też przewrót Marszałka Piłsudskiego spotkał się z niebywałem entuzjazmem tych mas i mógł się tak szybko zakończyć zwycięstwem.

GDYBY NASTROJE SZEROKICH MAS LUDOWYCH NIE SPRZYJAŁY PRZEWROTOWI, TO ANI MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, ANI NIKT INNY NIE MÓGŁBY DOKONAĆ PRZEWROTU.

Masy ludowe szły do przewrotu, pomagały do zwycięstwa, bo spodziewały się że równocześnie z usunięciem od władzy tych ludzi, którzy swojemi rządami doprowadzili kraj do ruiny gospodarczej a życie polityczne zatruli miazmatami korupcji i wszelkiej nieuczciwości — rozpocznie się nowa era: odbudowy życia gospodarczego i sanacji moralnej w sprawach publicznych.

Istotą przewrotu nie była chęć tylko zmiany sterników, lecz przedewszystkiem przez zmianę sterników, masy ludowe chcą zmiany kursu naszego życia państwowego.

Okropne stosunki gospodarcze i polityczne były tłem Rewolucji i konsekwencją jej — musi być naprawa tych stosunków.

Jakież to stosunki?

Zamarłe fabryki, pracujące kilka dni w tygodniu kopalnie, trzysta pięćdziesiąt tysięcy bezrobotnych, masa nie dojadających wskutek niskich płac robotników, szalona drożyzna najniezbędniejszych środków do życia, które tylko w przeciągu kwietnia i maja wzrosły w cenie o 22 proc. (Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie) — przeludnienie naszej wsi, której ludność nie znajduje ujścia w zapotrzebowaniu jej rąk roboczych w przemyśle, łaknie ziemi, a nie może jej dostać.

Kto tych problemów nie rozwiązał, ten nie usunął rewolucyjnych następstw. Dlatego, jeżeli rychło nie zostaną rozwikłane te piekące zagadnienia, trzeba się liczyć z nowymi przewrotami, tym straszniejszymi, że będą je robić ludzie głodni, zrozpaczeni — ludzie, których przewodnikiem — będzie instynkt ratowania się przed śmiercią głodową — chociażby na chwilę, chociażby za cenę chaosu i zniszczenia.

Rozumiemy, że uruchomienia fabryk, zlikwidowania nędzy bezrobocia, nadania ziemi chłopom nie dokona dyktator, ale rozumiemy również dobrze, że nie dokona tego także i obecny Sejm.

Przeprowadzenie takich reform, któreby pchnęły Polskę na drogę rozkwitu gospodarczego i ekonomicznego dobrobytu jej ludności jest zbyt skomplikowane, aby je mogła przeprowadzić jednostka, chociażby wyposażona w dyktatorską władzę.

Reform tych nie przeprowadzi i obecny Sejm, bo większość posłów wbrew żywotnym interesom olbrzymiej większości społeczeństwa stoi po stronie reakcji i korupcji. Wobec tego pozostaje jedna jedyna droga.

ROZWIĄZANIE TEGO SEJMU I NATYCHMIASTOWE PRZEPROWADZENIE NOWYCH WYBORÓW.

Aby ta większość społeczeństwa, która jest zainteresowana w przeprowadzeniu reform niezbędnych dla istnienia Państwa i możności ludzkiej egzystencji szerokich mas, mogła wybrać sobie przedstawicieli, którzy te reformy rozumnie i zgodnie z wolą większości przeprowadzą. Zamiary uzyskania pełnomocnictw od tego sejmu z pozostawieniem go w stanie nieczynnym, są pomysłami, które nic dobrego by nie dały. Z obecnej katastrofy gospodarczej, z zabagnienia życia politycznego wyprowadzić może kraj jedynie mocny i zdecydowany Rząd którego program rządzenia wysunie na pierwszy plan interesy Pracy. Rząd taki musi zwołać niezwłocznie nowy Sejm, w którym zasiądą ludzie obdarzeni zaufaniem mas ludowych i zdecydowanie będą przeprowadzili konieczne reformy.

To są konsekwencje rewolucyjne przewrotu!

—:::—

Sytuacja w Anglji, wytworzona strajkiem górniczym.

LONDYN, 1. 6. Brak węgla z każdym dniem coraz silniej daje się odczuwać w przemyśle angielskim. Towarzystwa kolejowe są zmuszone przedsiębrać ograniczenie komunikacji, przedsiębiorstwa elektryczne ograniczają swoją działalność. Koleje podziemne są źle oświetlone, niewystarczające jest również świetlenie ulic.

Położenie strejkowe zaostrzyło się znacznie, ponieważ z dniem dzisiejszym ustaje wypłata rządowej subwencji, wynosząca 3 miljony funtów sterlingów. Są czynione starania celem skłonienia rządu do dalszej wypłaty subwencji.

—:::—

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 maja b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 2 czerwca

Szkoła powszechna i gimnazjum humanistyczne im. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16., telefon 14-36), przyjmuje od **1. czerwca wpisy i zgłoszenia** na przyszły rok szkolny. Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych. Egzamin wstępny do pierwszej klasy gimn. od będzie się **z końcem czerwca.** 440 **Kistryn.**

—:::—

Wieczór pieśni wesołych. W sobotę dnia 5. czerwca b. r. urządza „Echo-Macierz" w sali Kasyna i Koła Literacko-Art. „Wieczór Pieśni Wesołych" pod artystycznem kierownictwem dyr. J. Rangla z współudziałem p. Haliny Rapackiej, artystki Teatru miejskiego. Akompaniament objęła p. prof. W. Kowalska-Sowińska.

Ninka Wilińska we Lwowie. Dziś poraz ostatni program inauguracyjny z „Błękitnym Ptakiem" Maeterlincka, w którym mała artystka porywa publiczność. Jutro premiera nowego programu, który grany będzie tylko dwa dni. Po kilku przedstawieniach dla młodzieży, które odbędą się w Teatrze Wielkim młodziutka artystka opuszcza Lwów.

Początek wieczornych przedstawień w „Bagateli" o godz 8-mej wieczorem

ZŁOTY W DALSZYM CIĄGU ZYSKUJE NA WARTOŚCI. Wczoraj płacił zrazu Bank Polski dolary 10.90, następnie 10'80 zł. W wolnym obrocie płacono wieczorem dolary 11.10 zł. przy tendencji zniżkowej.

ZNIŻKA CEN ZBOŻA. Wskutek bardzo silnej podaży i zapowiedzi rychłych i. wybornych żniw ceny pszenicy i żyta znacznie się obniżyły w ostatnich dniach przy dalszej tendencji wybitnie zniżkowej. Tylko owies z uwagi na dość silny eksport do Niemiec utrzymał się w cenie.

Wczoraj na giełdzie lwowskiej notowano ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 55'50—51, czerwona 52—53, żyto 29—30, jęczmień pastewny 25—26, owies małopolski 34'25—35'25, hreczka 31'50 do 32'50 zł.

CZYNSZE mieszkaniowe w bieżącym miesiącu nie uległy zmianie. Należy je płacić w tej samej wysokości jak w miesiącu maju.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW WE LWOWIE. Bracia Schaje i Leon Singerowie oraz Maurycy Citron zam. w Zamarstynowie, rozpowszechniali odezwy komunistyczne, nalepiając je nocą na murach kamienic. Pozatem malowali na murach farbą olejną różne hasła komunistyczne.

Onegdaj w nocy przytrzymano ich przy owej manipulacji. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu aresztowanych sztandar ich związku i bibułę.

W sprawie próby prowokacji w czasie zgromadzenia niedzielnego w Rynku, policja zebrała rzekomo dowody, że flaszki, które upadły na głowy uczestników wiecu, zostały rzucone przez komunistów. Równocześnie też rozrzucono ulotki. Dalsze śledztwo w toku.

ZUCHWAŁY NAPAD RZEZIMIESZKA. Nieznany osobnik wlazł przez okno do mieszkania kupca Kaufmana przy ul. Niemcewicza. Zastawszy w pokoju służącą Julję Brzezińską uderzył ją ręką w twarz, poczem korzystając z jej oszołomienia porwał leżącą na oknie teczkę skórzaną, wartości 50 zł. i zbiegł.

Zegarek i kapelusze, zgubione podczas niedzielnej manifestacji w Rynku odebrać można, po należytem wylegitymowaniu się, w Administracji „Dziennika Ludowego".

—:::—

FIRMA JULJUSZ MEINL urządza w najbliższych dniach we wszystkich lwowskich filjach **próbne gotowanie kawy**, na które zaprasza P. T. Publiczność.

Z sali sądowej.

12 Ukraińców przed sądem.

Wczoraj rozpoczął się proces przeciw 12 Ukraińcom. Są to: Włodzimierz Lupul, lat 20, absolwent seminarjum nauczycielskiego, zam. w Kałuszu, Iwan Pasławski, lat 31, absolwent gimn. z Lubaczowa, Mikołaj Bibun, lat 24, student filozofji z Pragi, bracia Mikołaj i Roman Baranowscy, studenci politechniki lwowskiej, Włodzimierz Szumski, lat 26, absolwent gimn. z Doliny, Mikołaj Kowałyśko, lat 27, student med. we Lwowie, Antoni Medwid, lat 30, absolwent szkoły wydz. w Dolinie, Mikołaj Jasiński, lat 26, abs. gimn. w Stanisławowie, Andrzej Olyński, lat 25, student praw w Poznaniu, Dymitr Dubaniewicz, lat 26, ślusarz i Antoni Stefaniszyn, lat 29, publicysta, zam. we Lwowie.

Akt oskarżenia, spisany po polsku i ukraińsku liczy 143 stron. Oskarżeni odpowiadają za założenie organizacji spiskowej, mającej na celu oderwanie Małopolski wschodniej i przyłączenia do Ukrainy. W celu zdobycia funduszów na tę akcję dokonywali oskarżeni

NAPADÓW RABUNKOWYCH

i tak, w roku 1924 dokonano napadu na wóz pocztowy w drodze do Kałusza, przyczem po postrzeleniu woźnicy Białowąsa i konwojenta, post. Kraśnika zrabowano 75 tys. złotych.

Dnia 29. lipca tego samego roku dokonano również napadu na wóz pocztowy w drodze do Bohorodczan, przyczem po sterroryzowaniu woźnicy rewolwerem zrabowano 45 000 zł.

Podobnego napadu na wóz pocztowy dokonano w Kałuszu, zaś 7. marca 1925 r. zrabowano na głównej poczcie we Lwowie 32.520 zł.

W tym ostatnmi napadzie wzięli udział Kowałysko, Olyński, Jasiński oraz bracia Baranowscy.

18. sierpnia ub. roku dokonano włamania do kancelarji Rady powiatowej w Dolinie, gdzie wówczas po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradziono 6.800 zł.

Posterunkowy Mieczysław Gromadka, w czasie pościgu ujął jednego ze sprawców tego włamania Dubaniewicza. Ten jednak strzałem rewolwerowym

ZAMORDOWAŁ POLICJANTA

i zbiegł.

Pozatem akt oskarżenia zarzuca, że organizowali ukraińskie związki bojowe, w celu dokonywania zamachów sabotażowych siania niepokoju i zamętu. A. Olyński oskarżony jest również o uprawianie szpiegostwa, jakoteż o utrzymywanie łączności z innemi osobami oskarżonemi o szpiegostwo.

Wczoraj przez cały ciąg rozprawy, odczytywano akt oskarżenia. Do rozprawy powołano 70 świadków i rozpisano ją na 14 dni.

Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. Gürtler, bronią dr. L. Hankiewicz, dr. Głuszkiewicz, dr. Szuchewicz i dr. Wołoszyn.

—:::—

Rozprawa inż. B Paykarta odroczona.

Wczoraj, przy końcu postępowania dowodowego, obrońca dr. Dwernicki postawił wniosek o poddanie badaniom psychjatrów jego klijenta. Pomimo sprzeciwu prokuratora, trybunał przychylił się do tego wniosku i w tym celu odroczył rozprawę, odsyłając akta do sędziego śledczego.

SPRZENIEWIERZENIE. Salomon Fink, piekarz, doniósł policji że inkasent jego Władysław Micherka sprzeniewierzył na szkodę donoszącego 400 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

KARAMBOL WOZU Z TRAMWAJEM. W ul. Grodeckiej zderzył się wczoraj popołudniu wóz ciężarowy Mojżesza Satza z tramwajem nr. „2", przyczem duża szyba rozprysła się w kawałki. Satz również nie wyszedł cało z tej opresji, spadł bowiem z wozu na bruk i stracił przytomność. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. udzielił mu pomocy, poczem odwieziono go do domu.

ZNÓW KATASTROFA SAMOLOTOWA. Wczoraj o godzinie 9 rano spadł samolot, nr. 40355 lwowskiego parku wojskowego, na łąki w gminie Piaski, pow. lwowskiego. Pilot, plutonowy Zygmunt Miniewski, oraz obserwator Mieczysław Kulikowski doznali lekkich obrażeń, samolot jednak uległ zniszczeniu.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja wojskowa. Powodem wypadku był prawdopodobnie defekt w motorze.

OFIARA SZALONEJ JAZDY. August Emerling, handlowiec, zam. przy ul. H. Modrzejewskiej l. 7, jadąc wczoraj popołudniu gościńcem Stryjskim, przejechał w pobliżu betonjarni 6-letniego Feliksa Trojana, syna robotnika. Nieszczęsne dziecko doznało załamania podstawy czaszki i licznych obrażeń. Pogotowie rat. odwiozło je w stanie groźnym do szpitala.

PODRZUCENIE DZIECKA. W realności przy ul. Kopernika l. 21. znaleziono wczoraj podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące około 10 dni życia. Podrzutkiem zaopiekował się komisarjat V dzielnicy.

TOPIELEC. 18-letni Józef Zaszkiewicz, kąpiąc się w stawie w Kozielnikach za rogatką Zieloną, dostał skurczu, a nie umiejąc pływać poszedł pod wodę i utonął. Kąpący się z nim równocześnie koledzy nie zdołali go wyratować, nie umieli bowiem również pływać.

KARYGODNY WYBRYK. Mikołaj Szkowron, pasąc bydło w pobliżu Glinnej Nawarji, położył na szynach zaporę, używaną przez przetokowych. w czasie przesuwania wagonów. Wskutek tego jadący pociąg osobowy doznał silnego wstrząsu. Na szczęście maszynista zdołał pociąg zatrzymać i zapobiedz katastrofie. Szkowrona aresztowała policja.

NIEZNANY SAMOBÓJCA. Dnia 18. b. m. rzucił się pod pociąg na linji Biskowice — Maksymowice ad Chyrów nieznany mężczyzna, któremu koła odcięły głowę od tułowia. Nazwisko jego nie zostało ustalone.

Jest to mężczyzna liczący lat około 50, szpakowaty brunet, wąsy strzyżone, ubrany w białe płócienne spodnie, bluzę, kaszkiet ciemno-popielaty, bosy.

NAPAD RABUNKOWY NA PROWINCJI. W Maziarce, pow. żółkiewskiego, napadło onegdaj w nocy 4 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, na dom Pawła Kronicickiego. — Oprryszki ciężko pobili kolbami karabinów K. poczem zrabowali: 2 dol., 35 zł., 5 sztuk a 10 kor. austr., 15 m. płótna, zegarek, brzytwę, i wiele innych rzeczy poczem zbiegli wraz z łupem.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie O. K. R** odbędzie się dzisiaj we środę o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Sykstuska 21. Referat o sytuacji politycznej wygłosi poseł tow. Hausner. Obecność wszystkich członków konieczna.

DYMISJA RZĄDU LITEWSKIEGO.

KOWNO, 1. czerwca. (Pat). Wskutek klęski poniesionej przez blok prawicy w ostatnich wyborach do sejmu kowieńskiego, gabinet Bystrasa podał się wczoraj do dymisji. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał socjalny ludowiec Sleżevicius.

Zgromadzenie kolejarzy w sprawie wyboru Prezydenta.

Wczoraj o godz. 6-tej popol. na podwórzu Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej 69 odbyło się Zgromadzenie pracowników kolejowych zwołane z okazji dokonanego wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przewodniczył na zgromadzeniu tow. Ryglan. Referat o sytuacji politycznej w związku z dokonanym wyborem prezydenta wygłosił tow. Skalak. Przemawiał następnie tow. Talarek. W dyskusji zabrali głos tow. Lang i inni. Po dwugodzinnych obradach przyjęto następującą rezolucję:

„Zgromadzenie ludowe w dniu 1. czerwca 1926 r. w Z. Z. K. z żalem przyjmuje wiadomość o rezygnacji Marszałka Józefa Piłsudskiego z prezydentury państwa.

Składając hołd duchowemu wodzowi Polski raz jeszcze dziękując za obalenie rządu reakcji społecznej i politycznej wyraża przekonanie, że kandydat lewicy prof. J. Mościcki nie zawiedzie pokładanych w nim nadzieji Marszałka Piłsudskiego i szerokich mas ludowych i nie zada kłamu swojej demokratycznej przeszłości.

Zebrani stwierdzają, że w obecnej trudnej i ciężkiej chwili współpraca Marszałka Piłsudskiego w rządzie lub na naczelnych wojskowych stanowiskach jest palącą koniecznością.

Zebrani wyrażają P. P. S. wyrazy uznania za rzucenie całego swojego wpływu i wszystkich swoich sił na szalę wypadków dziejowych i za przyczynienie się do skutecznego obalenia rządu Witosów i Kierników, smutnej pamięci rządów korupcjonistów i złodzieji grosza publicznego.

Zebrani ślubują wierność sztandarowi P. P. S. i wytrwałość w walce o Polskę ludową, socjalistyczną!"

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Charakterystyczne opinje prasy zagranicznej
o rezygnacji Marszałka Piłsudskiego.

HELSINGFORS, 1 czerwca. (Pat.) Dzisiejszy konserwatywny dziennik szwedzki „Hufvudsstadsbladet" w związku z ostatniem oświadczeniem marszałka Piłsudskiego zamieszcza artykuł, w którym między innymi pisze: Piłsudski z zagadnienia upadku parlamentaryzmu wydobywa nowe przesłanki i tworzy nowy przykład. To właśnie według nas jest ogromnie ciekawe. Oznacza to, że ten polski mąż stanu nie jest naśladowcą znanych wzorów, ileże sam wgłębił się w ów temat. Cytując ostatnie oświadczenie marszałka na temat rządów parlamentarnych, organ powyższy wyraża przekonanie, że wywrze ono we wszystkich krajach olbrzymie wrażenie, jako nowe oświetlenie tak obecnie aktualnej sprawy o światowem znaczeniu.

PARYŻ, 1. czerwca. (Pat.) Omawiając odmowę Marszałka Piłsudskiego objęcia funkcji prezydenta, „Le Matin" pisze, że po zastanowieniu wyrażenie to wydaje się logicznem. Niewystarczające prerogatywy, jakie przeznacza szefowi państwa konstytucja polska, nie byłyby pozwoliły Piłsudskiemu urzeczywistnić jego programu. Nie jest więc niespodzianką, że marszałek zrzekł się stanowiska prezydenta na rzecz posterunku pracy, obdarzonego autorytetem, który pozwoli mu na przekształcenie rujnującego Polskę parlamentaryzmu.

—:::—

Bezkrwawa rewolucja wojskowa w Portugalji.

Telegramy z Lizbony doniosły o przewrocie, który dokonał się w Portugalji bez rozlewu krwi. Bliższe szczegóły tego zdarzenia są następujące:

Największy udział w rewolucyjnym ruchu militarnym, który rozszerzył się na cały kraj, miały garnizony wojskowe w Braga i Porto. Garnizon w Lizbonie przyłączył się do ruchu, wobec czego rewolucjoniści bez trudu opanowali cały kraj. Na czele rządów stanął wódz rewolucjonistów generał Cabecades.

Cele rewolucji określa odezwa, wydana przez komitet rewolucyjny. Zapowiada ona reorganizację państwowych urzędów i wprowadzenie kryminalnej i prywatnej odpowiedzialności wszystkich urzędników państwowych, redukcję wydatków publicznych, wyrównanie bilansu budżetowego, gospodarcze i polityczne podniesienie kolonji, reorganizację wojska i marynarki, gwarancję życia, własności i praw obywatelskich każdego obywatela.

Komitet rewolucyjny w Lizbonie usunął dotychczasowego burmistrza, a na jego miejsce mianował bezpartyjnego szefa policji Amerala. To samo stało się w innych większych miastach. Podobno parlament ma być rozwiązany.

Wczoraj wieczór do rewolucjonistów przyłączył się garnizon w Oporto. Prezydent ministrów podał się do dymisji. Miejsce jego pobytu jest niewiadome, prawdopodobnie uciekł z Lizbony.

„Przykładny" pedagog.

Mimo ciężkich warunków materjalnych w jakich pracuje stan nauczycielski zauważyć można znaczny postęp w tym kierunku, a to głównie dzięki ogółowi nauczycieli, pojmujących swój zaszczytny zawód w duchu kulturalnym i społecznym. Tego uznania niestety, nie można zastosować do p. Rutkowskiego, profesora rysunków i robót ręcznych przy IV. gimnazjum klasycznem we Lwowie. Pan ten wprawdzie nic, a w każdym razie bardzo mało robi by uczniowie uczęszczający do szkoły tego typu (klasyczny stary), z natury rzeczy nie mający do tych przedmiotów wybitniejszych zdolności, czegoś się nauczyli — natomiast stawia do nich wygórowane żądania, przechodzące zdolności i środki młodzieży.

Dość wspomnieć, że w jednej z najniższych klas, otrzymali uczniowie zadanie domowe, skonstruowania małego samolotu, któryby sprawnie funkcjonował zapomocą motoru.... zadanie, któreby pana R. niewątpliwie wprowadziło w kłopot, zwłaszcza, że jak sam twierdzi, takich rzeczy się nie uczył.

O ile jednak p. R. na swoje usprawiedliwienie mógłby się zasłaniać wymaganiami programu szkolnego, (chociaż naszem zdaniem przepisy najbardziej drakońskie w rękach dobrego kierownika przestają być utrapieniem młodzieży) o tyle zgoła niezrozumiałemi wydają się metody tego profesora w traktowaniu uczniów.

Pominąwszy bowiem sekatury i wyszydzanie ich przy każdej sposobności, usiłuje „przykładny" ten pedagog rozdmuchiwać wśród młodzieży nienawiść rasową, wciąga do swego „programu szkolnego" sprawy prywatne uczniów, nie mające ze szkołą nic wspólnego, ba nawet nie waha się przytem obrażać ich rodziców, co niedawno miało miejsce w jednej z klas.

Zapytujemy przedewszystkiem p. radcę Śnialka, czy znane mu są stosunki panujące pod „rządami" p. R., jego samego zaś, czy sądzi, iż tego rodzaju praktyki ujdą mu bezkarnie?

Międzynarodowy kongres młodzieży socjalistycznej.

AMSTERDAM, 1. 6. Międzynarodowy Kongres socjalistycznej młodzieży na ostatniem posiedzeniu uchwalił odbyć na wiosnę w Kopenhadze konferencję przewódców młodzieży, a najbliższy kongres odbyć w Wiedniu 1929 r.

Pierwszym przewodniczącym Międzynarodówki młodzieży wybrany został Karol Heinz (Wiedeń).

Parlament rządowy.

BUKARESZT, 1. 6. Według ostatecznych obliczeń partja rządowa uzyskała 286 mandatów, zjednoczona opozycja 77, partja liberalna 14, Liga antysemicka 9. Socjaliści i komuniści nie mają ani jednego mandatu. Były prezydent ministrów, Briatanu, przepadł w swym okręgu wyborczym.

Z 113 senatorów 108 należy do partji rządowej a 5 do zjednoczonej opozycji (partja nacjonalna i chłopska). Ani jeden liberał nie dostał się do senatu.

Związek Drużyn Kondukt. podporządkował się Z. Z. K.

Na VI Walnym Zjeździe delegatów Związku Drużyn konduktorskich dnia 28. maja 1926 w Warszawie — jednogłośną uchwałą przystąpiono do Klasowych Związków zawodowych.

Wysłano również depeszę w imieniu Delegatów Zjazdu do Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Rataja i ministra koleji Bartla z wyrazami uznania dla dokonywującej się sanacji moralnej.

✕ NADESŁANE. ✕

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komunikaty.

✕ **Posiedzenie naukowe Tow. Geograficznego we Lwowie** odbędzie się w środę, 2. czerwca o godz. 18-tej (6 popoł.) w Instytucie Geograficznym Uniw. Jana Kazimierza, ul. Kościuszki 9, III. p.

✕ **Kolonje wakacyjne dla dziatwy i młodzieży szkolnej, ul. Janowska 26.** Akcji dobroczynnej w celu ratowania zdrowia dziatwy i młodzieży szkolnej w. m. podjął się Komitet Kolonji Wakacyjnej im. Dra Adolfa Liliena. W bieżącym roku otwiera komitet Kolonje dla dziatwy szkół powszechnych i młodzieży szkół średnich. Mała wkładka umożliwia każdemu poparcie akcji dobroczynnej. Tylko jeden złoty jednorazowo płaci członek rocznie, zaś członkowie wspierający płacą od 5 zł. wzwyż. Za Komitet Kolonji Wakacyjnych im. Dra Adolfa Liliena: Drowa Gustawa Ambesowa, Prof. Dr. Adolf Beck, senator Jakób Bodek, Drowa R. Buberowa, Prof. Dr. Berlas, E. Klarmanówna, Drowa E. Lilienowa, Dr. Dr. Norbert Lilien, Dyr. R. Lipschützowa, Dr. A. Mayer, Dr. Józef Parnas, Dr. Ada Reichensteinowa, Dr. Kl. Sokal.

—:::—

Dlaczego reakcja wysunęła kandydaturę separatysty poznańskiego.

Reakcja do ostatniej chwili ukrywała nazwisko swego kandydata, którym okazał się wojewoda poznański, separatysta, i monarchista w jednej osobie p. Bniński. Wódz endecji Głąbiński, dał się użyć za parawan poprostu, aby zmylić ślad, aby do wiadomości publicznej nie doszło przedwcześnie nazwisko Bnińskiego.

Dlaczego taka konspiracja?

Nietrudno odgadnąć. P. Adolf Bniński rządu obecnego nie uznaje. Premier Bartel wyraźnie oświadczył, że wojewoda poznański nie uznaje jego władzy i nie słucha jego rozkazów. Była to zatem kandydatura demonstracyjna, którą koła nacjonalistyczno- monarchistyczne wysunęły dla zaznaczenia jedynie, że Poznańskie nie podporządkuje się Piłsudskiemu na wypadek, gdyby został wybrany prezydentem. O nastrojach i agitacji kół nacjonalistycznych świadczą rozmaite enuncjacje prasy poznańskiej, i bezwstydne odezwy organizacji. Tak zwana „organizacja obrony państwa" której patronuje p. Bniński, ogłosiła:

„Warszawa jest w okupacji buntowników. Marszałek Sejmu jest bezbronny, nowy rząd zamianowany został pod dyktandem buntownika. To nie rząd prawny, tylko rząd buntowniczy. Nas obowiązują rozkazy prezydenta Wojciechowskiego i jego rządu. A ten rząd prawny skreślił dekretem (!) z 13. maja wszystkich buntowników z listy wojska polskiego i postawił ich po za społeczeństwem polskiem".

„Goniec narodowy" wyrażał nieklamaną radość z powodu, że uda się przeciąć dowóz żywności z Poznania na G. Śląsk, pozatem objaśniał:

„Tu rozumieją dobrze, że rząd obecny jest kompromisowem ułatwieniem buntu, że jest on opanowany w zupełności przez indywidua ciemne, o przesądzonej wartości moralnej"...

„Dziennik poznański" poszedł jeszcze dalej. Pisał, że prawica musi postawić swego kandydata. Kandydat ten — pisał „Dz. poznański" — musi złożyć zobowiązanie, że nie dopuści do tego, by Piłsudski pozostał, względnie został ministrem". „Po utworzeniu rządu winien się odbyć sąd nad tymi, którzy wywołali bunt"...

Kandydatura Bnińskiego była wyzwaniem. Miała ona symbolizować politykę separatyzmu w Poznańskiem. Postawiono ją jedynie dla zaznaczenia, że Poznańskie wyboru Piłsudskiego nie uzna.

Ciekawe będzie, czy i teraz będzie próbowało Poznańskie dopuszczać się aktu bezprawia.

—:::—

„Chwila" w wstępnym artykule apoteozuje Piłsudskiego, dzień wyboru i rezygnacji Piłsudskiego nazywa historycznym, najbardziej pamiętną datą w ostatnich latach dziejów Polski, poczem pisze:

Tajemniczość i romantyzm osnują to postanowienie od wewnątrz i od zewnątrz, tak jak osnuwają wielką postać i całe życie człowieka, który to postanowienie powziął. Jak kiedyś w przyszłości, gdy mgły namiętności opadną nie pojmie i nie zrozumie nikt, jak świetlana postać długoletniego bojownika o wolność, człowieka czystego jak łza, i ogniskującego dokoła siebie miłość i entuzjazm miljonowych rzesz, postać szara i skromna, dumna i rycerska mogła rozniecić przeciw sobie zapamiętałą nienawiść partyj, tak nie pojmuje i nie zrozumie nikt jego decyzji nieprzyjęcia władzy, której wczoraj jeszcze w imię czystości ideału państwowego męsko dla siebie żądał, a otrzymaną odtrącił.

—:::—

Z dnia.

„Piłsudskiego pod sąd".

Pisma chjeńskie ogłaszają następujący list b. ministra kolei w rządzie Witosa Chądzyńskiego do min. sprawiedliwości Makowskiego, datowany 26 maja br.:

Wobec zapowiedzi Pana Ministra o konieczności utrwalenia ładu prawnego — sądzę, że jest zupełnie słuszne, gdy zapytam się Pana Ministra Sprawiedliwości, czy przedsięwziął jakie kroki celem pociągnięcia do odpowiedzialności podległych mu władz sądowych za bezczynność powyższych władz wobec niespornego faktu przestępstw popełnionych przez mieszkańca Sulejówka, a przewidzianych przez kodeks karny.

Karol Chądzyński, poseł."

Któż to jest ten „mieszkaniec Sulejówka"? P. Chądzyński niema odwagi wymieniania jego nazwiska. My mu pomożemy. Chodzi nie mniej nie więcej, tylko o to, aby Piłsudskiego postawić przed sąd za „przestępstwa". W takim razie za te same „przestępstwa" musiałyby dziś odpowiadać miljonowe masy, bodaj cała ludność zamieszkała w obrębie Polski a „sędziami" byliby ci, których Piłsudski od żłobu państwowego przemocą oderwał.

O panie Chądzyński! Jeżeli sądzić pana po tym liście, to zbytnim rozumem pan nie grzeszy, co gorsza, wydajesz pan smutne świadectwo o swej poczytalności.

—::—

Przegląd prasy.

Rezygnacja Piłsudskiego wywołała zrozumiałą konsternację we wszystkich obozach politycznych i rozczarowanie, którego nie kryje nawet „Słowo polskie", jakkolwiek wyraża je na swój słowopolski sposób.

„Kurjer lwowski" pisze:

Stała się rzecz nieoczekiwana: Piłsudski wyboru nie przyjął.

Po analitycznem rozważeniu wypadków i głosów, jakiemi w ostatnich dniach przemówił Marszałek Piłsudski, okazuje się, że nie należy popadać w pesymizm, czy apatję.

Do zagadek przyzwyczaił nas Piłsudski i nieraz czyn jego chociażby chwilowo wydawał się niejasnym czy brutalnym, — w konsekwencji przynosił skutki dodatnie.

Trzeba sobie uświadomić, że Marszałek Piłsudski nie oświadczył nigdy przedtem, że wybór przyjmie.

Jeszcze w przemówieniu swojem wobec przewódców stronnictw na zebraniu sobotniem u premiera Bartla zaznaczył, że mu na ilości głosów nie zależy., że mu obojętne, czy otrzyma dwa, sto, czy dwieście.

Chodziło mu — o zlegalizowanie jego czynności, i praw historycznych i tego zlegalizowania dokonało wczoraj Zgromadzenie Narodowe.

„Słowo polskie" pisze:

„Jedno jest w oświadczeniu pozytywne, co należy podnieść i wysunąć: „Nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej".

Rozumiemy to i chcemy to rozumieć, że przyszły prezydent powoła marsz. Piłsudskiego na premiera.

To będzie właściwa jego rola. Na tem stanowisku będzie mógł rozwinąć pełnię swych zdolności i będzie też ponosił pełną odpowiedzialność.

O tę odpowiedzialność wołamy. Chociaż nie jest dobrem, że na stanowisku najwyższem będzie marjonetka w rękach faktycznego dyktatora, to jednak będzie nam na rękę, jeśli dyktator weźmie całkowitą odpowiedzialność w charakterze premiera.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Z Krzemieńca i Wiśniowca.

(Dokończenie)

Uznać trzeba wielkie poświęcenie ze strony gospodarzy naszych, wizytatora liceum krzemienieckiego, dr. Piekarskiego i starosty p. Robakiewicza, którzy w roli gospodarzy nie szczędzili fatygi, aby gościom urozmaicić i uprzyjemnić pobyt. Do dyspozycji naszej były samochody i pojazdy, w których transportowano nas — na szczęście żywych — nasamprzód na cmentarz dla zobaczenia grobu Salomeji Becu, matki Słowackiego, a potem na górę królowej Bony, uwieńczoną ruinami starego zamczyska, tę samą, której w „Beniowskim" na pomoc przeciw światowi swych wrogów chciał wzywać poeta.

Niezapomniane wrażenie wywiera widziany z tej wyniosłości Krzemieniec, opasujący jakoby łukiem głębokiego jaru górę, cały nakryty baldachimem zieleni, z której wybłyskują czerwone plamy dachówek, biel ścian i złociste oczy okien. Błękitność powietrza przesycała cały ten obraz niby marzeniem pokoju. A od zwalisk sędziwych murów, koło których stąpaliśmy krokami teraźniejszości, spływała ku nam wizja niezłomnej prawdy, że rozpada się i butwieje wszelka moc ale nie ginie nigdy piękno, wytryskujące z duszy przyrody i duszy człowieka.

Po tarapatach nocnej podróży i kilku godzinach, spędzonych na oglądaniu tego, co widzieć powinien szanujący się wycieczkowiec, choćby mu resztkami sił wlec się przyszło, należał nam się wywczas. „Duch jest silny, ale ciało mdłe" — usprawiedliwiał się każdy przed sobą, czując, że ogarnia go błogie wzruszenie na widok suto zastawionych stołów jakoż i rozkoszom niejako domowego ogniska poświęcona była reszta dnia, spędzona w najmilszem towarzystwie. Był i tennis i bridż i preferans — a dla mnie specjalnie znalazła się wielka niespodzianka, bo oto spotkałem się z kolegą pierwszych lat szkolnych, z którym rozeszliśmy się coś blisko przed trzydziestu laty, obecnie dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Krzemieńcu, niegdyś Stasiem, dziś p. Stanisławem Paluchowskim. Eheu, fugaces, Postume...!

Lecz urwę na tem sentymentalnem westchnieniu, by stwierdzić, że mojemu dawnemu koledze spotkanie to nie wyszło na dobre, gdyż ograłem go w preferansa na kilka złotych.

A przecież ten wielki świat — jest taki mały!

— — — — — — — — —

Następny dzień naszego życia wziął niepodzielnie w swe ręce starosta p. Robakiewicz, który zaprosił nas do odległego o 24 klm. Wiśniowca, by pokazać zamek Wiśniowieckich i szkołę przemysłowo-rzemieślniczą, instytucję, zakrojoną na wielką miarę a zawdzięczającą swe powstanie jego inicjatywie i staraniom. Zamek Wiśniowieckich, zewnętrznie zachowany wcale dobrze, wewnątrz kompletnie zdewastowany przez jednego z ostatnich właścicieli, rosjanina Demidowa, a potem przez wojnę, pomieszcza obecnie internat i sierociniec, poza tem, warsztaty rękodzielnicze dla uczniów. W r. 1924 nabyty został wraz z olbrzymim parkiem obejmującym ponad 130 ha (w czem jest nieco ziemi ornej) za cenę 220.000 zł., płatną w trzech bezprocentowych ratach. Park, altanę Maryny Mniszchówny, która się tutaj wychowywała, wzorowo prowadzoną szkółkę drzewek, pasiekę, warsztaty — a nawet śliczny widok na dolinę Horynia — wszystko to pokazywał nam zapobiegliwy opiekun tej pedagogicz-

Jak wojewoda Januszajtis zwalczał akcję Piłsudskiego.

Z Nowogródka piszą nam:

Od dwóch prawie lat żyje Województwo Nowogródzkie pod rządami wojewody gen. Januszajtisa, który wiernie odzwierciadla charakter byłego rządu Chjeno-Piasta w sensie przeniesienia na teren Nowogródzki parafialnych metod rządzenia, zacietrzewienia partyjnego, tępienia demokratycznych organizacji nie tylko białoruskich, ale i polskich, pokrywania nadużyć i t. p. Spokojni mieszkańcy ziemi Nowogródzkiej nieraz próbowali zwalczać metody rządzenia pana Januszajtisa, drogą składania memorjałów, czy też enuncjacji prasowych, które jednak u centralnych władz nie odniosły żadnych skutków. Do szeregu licznych kompromitujących gen. Januszajtisa czynów należy dołączyć jego stosunek do Marszałka Piłsudskiego i do ostatnich wypadków w Warszawie. Od samego początku akcji Marszałka Piłsudskiego gen. Januszajtis zajął wrogie stanowisko względem tej akcji. Początkowo plany gen. Januszajtisa szły w kierunku inwigilacji za pośrednictwem policji działaczy demokratycznych, oraz organizacyj o charakterze demokratycznym, które sprzyjały akcji Marszałka Piłsudskiego. Nawet był projekt obsadzenia policją osad żołnierskich, aby osadnicy nie mogli wystąpić czynnie po stronie Marszałka.

Zaniechano tej akcji w przekonaniu, że zwycięstwo będzie po stronie Witosa. Jako wierny sprzymierzeniec Witosa usiłował p. Januszajtis dla swych planów zwerbować gen. Rybaka, dowódcę D. O. K. Brześć, oraz dywizję stacjonującą w Słonimie pod dowództwem gen. Tabaczyńskiego. — Fakt odmowy ze strony tych oficerów wystąpienia przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu zmusił gen. Januszajtisa do szukania innych środków walki. Drogą kłamliwych komunikatów skierowanych do starostw i gmin usiłował p. Januszajtis wmówić społeczeństwu o sukcesach wojsk Witosa i o klęsce zbuntowanych wojsk pod dowództwem Marsz. Piłsudskiego, a wszelkie objawy entuzjazmu i hołdu dla czynu Marszałka Piłsudskiego tępił z całą surowością.

Błyskawiczne zwycięstwo Marszałka udaremniło akcję gen. Januszajtisa. W zapędach swych nie zaniechał jednak i tym razem walki, lecz zamyślał uciec z Nowogródka aeroplanem do Poznania, aby tam widocznie ogłosić się wodzem narodu przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu. Dzięki odmiennemu stanowisku Dowództwa pułku lotniczego w Lidzie aeroplanu zdobyć nie udało się, a niedoszły poskromiciel „rebelanta" Marszałka Piłsudskiego, nadal pozostaje na stanowisku Wojewody Nowogródzkiego.

Należy również zaznaczyć, iż podlegli p. Januszajtisowi starostowie ujawnili dużo karności i posłuszeństwa swemu zwierzchnikowi, gorliwie rozpowszechniając jego komunikaty i szerząc fałszywe wiadomości wśród odciętego od stolicy w pamiętne dni społeczeństwa nowogródzkiego. Starosta zaś słonimski p. Przeciszewski nawet cały czas podawał fałszywe dane co do zachowania się ludności i wojsk miejscowych, jakoby wrogo nastrojonych przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu.

Z prawdziwą ulgą przyjmie społeczeństwo nowogródzkie zapowiedziane przez obecny rząd w prasie odwołanie gen. Januszajtisa.

Nowogródzianin.

Manifestacje na cześć Marsz. Piłsudskiego.

BORYSŁAW.

W niedzielę 30. b. m. odbyło się na podwórzu Domu Ludowego olbrzymie zgromadzenie ludowe, zwołane z okazji wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Referowali tow. Sokołowski i tow. Markowska. Uchwalono jednomyślnie rezolucję domagającą się wyboru Piłsudskiego i rozwiązania sejmu i senatu.

—:::—

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI.

W Zgromadzeniu ludowem zwołanem przez Komitet wzięło udział ponad 1000 ludzi, przeważnie włościan ze wsi okolicznych.

O znaczeniu dokonanego przewrotu referowali tow. Lang ze Lwowa i inż. Krzyworączka.

Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem „My Pierwsza Brygada".

—:::—

BUCZACZ.

Wiec zwołany przez „Piastowców" na 24. maja zmienił się samorzutnie na wielką demonstrację ku czci Piłsudskiego.

Wiec zwołany był przez Zjednoczonych endeków, chadeków i witosowców. Referował znany podskarbiewicz z łaski Witosa poseł Ostrowski. Stabiuteńska ta kreatura pętała się przez parę lat przy socjalistach, przy Strzelcach (wojny jednak troskliwie unikał) a ostatecznie sprzedała się za mandat Dojlidziarzom. Ostatecznie swój znalazł swoich.

Humorystyczna ta figurka już swoim wyglądem usposobiająca do wesołości, nakłaniała w swoim referacie do stawiania Witosowi pomników. Zgromadzeni licznie w sali Sokoła mieszczanie z Buczacza i chłopi z okolic twierdzili jednak, że Witosowi należałyby się raczej baty i w czasie operetkowej mówki p. O. wznosili entuzjastyczne okrzyki, przyjmowane burzą oklasków na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Pana posła próbował poprzeć niedorostek fizyczny i umysłowy Lewicki, nauczyciel z Trybuchowiec, który osądził, że drogą lizuństwa najłatwiej osiągnie posadę dyrektora szkoły w Buczaczu. Popisywali się też wymową Pierigret-Przewirski (nie oczyścił się z zarzutów skradzenia pieniędzy skarbowych) i prowincjonalny karyperda Kozakiewicz. To małe ale dobrane towarzystwo nie odważyło się poddać rezolucji pod głosowanie.

Przebieg zgromadzenia udowodnił, że sympatje zgromadzonych były w zupełności po stronie duchowego wodza narodu J. Piłsudskiego a przeciwko aferzystom i złodziejom grosza publicznego.

—:::—

SCHODNICA.

Dnia 26 maja odbyła się tutaj w sali Domu Robotniczego Zgromadzenie ludowe, w którem tłumnie udział wzięli robotnicy Schodnicy, Urycza i Kropiwnika.

Zgromadzenie zagaił przew. tow. Holak w języku ukraińskim, sekretarzował tow. Gartenberg.

Referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosiła tow. Markowska z Borysławia. Następnie przemawiali tow. Josefsberg i Kopilewicz.

Tegoż dnia wieczorem w lokalu Związku zaw. robotnicy schodniccy uchwalili jednomyślnie założyć oddział TUR-u, by stworzyć tu placówkę oświatowo-kulturalną i szerzyć oświatę wśród chłopstwa górskiego.

Sprawki korupcjonistów.

P. Korfanty obraził się na tow. Moraczewskiego. Twierdzi, że nie bogacił się kosztem państwa, że ręce ma czyste, słowem, człowiek bez zarzutu.

No, dobrze, a co p. Korfanty zrobi z zarzutami, które mu stawia „Gazeta Robotnicza"?

Oto:

Pos. Korfanty, z przedwojennego biedaka stał się dziś miljonerem i nie kryje się zupełnie z tem, że robi majątek — jak to oświadczył swemu koledze Habowemu pos. Mianowskiemu z Krakowa.

Korfanty jest poważnie interesowany w przedsiębiorstwie rozpijania ludności „Polsprit" w Mysłowicach. Przedsiębiorstwo to wskutek skandalicznej gospodarki aż 2 dyrektorów znalazło się przed bankructwem i od marca znajduje się pod nadzorem sądowym. Korfanty wytężył wszystkie siły, aby uratować to przedsiębiorstwo i był już na najlepszej drodze. Mianowicie

B. MINISTER SKARBU ZDZIECHOWSKI OBIECAŁ ZAKUPIĆ „POLSPRIT" DLA PAŃSTW. MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO I W TEN SPOSOB WYRATOWAĆ PRZEDSIĘBIORSTWO KORFANTEGO OD BANKRUCTWA!

Bezpośrednio przed zbrojnem wystąpieniem Piłsudskiego sprawa zakupna „Polspritu" przez monopol spirytusowy była już postanowiona i miała być w najbliższych dniach przeprowadzona. Tymczasem wraz padł protektor geszeftów polityków chjeńskich: min. skarbu Zdziechowski.

Nie koniec na tem.

W „Polspricie" utopił Bank Śląski pół miljona złotych w złocie, których teraz nie będzie oglądał. Dlatego też mówią

O POWAŻNEM ZACHWIANIU SIĘ BANKU ŚLĄSKIEGO

Pos. Korfanty jest obrońcą kapitału, jako patentowany „patrjota" polski wysługuje się niemieckiemu kapitałowi, który bogaci się poprostu krwią i potem polskiego robotnika.

Dzisiaj jednak wyborcy Korfantego przejrzewają na oczy. Opinja publiczna szerokich kół ludowych na Śląsku poznała się już na „wartości" Korfantego. Przecież niedawno nawet endecja śląska pisała w swej gazecie, że „pos. Korfanty nie może się pojawić publicznie w obawie przed ludem".

Tak p. Korfanty łupił skarb.

Słusznie domaga się „Gazeta Robotnicza" rozpisania wyborów nietylko do Sejmu warszawskiego, ale także do Sejmu śląskiego i rad gminnych, aby życie publiczne oczyścić od takich aferzystów, jak poseł Korfanty i jemu podobni.

nej i gospodarczej placówki, starosta krzemieniecki, z usprawiedliwionem poczuciem zadowolenia, że ma coś zasługującego na widzenie pokazać. I zaprawdę, musi się spotkać z pełnem uznaniem, tak pojęta administracja powiatu, która nie ogranicza się do zwykłej formalistyki urzędowania, ale przez produkowanie coraz to nowych realnych wartości chce służyć dobru ogólnemu i dobru powierzonej jej ludności.

— — — —

Witała nas z zamku Wiśniowieckich, gdyśmy przyjeżdżali i żegnała przy odjeździe czerwono-biała chorągiew — nie symbol zdobyczy ale symbol cywilizacji polskiej na kresach. Niechże jako ten symbol. symbol pokoju i pracy, kołysze się tam ona na wieki!

— — — — — —

A potem w Krzemieńcu naszła nas noc, rozjarzona elektrycznemi światłami gmachu licealnego. Jeszcze ostatnie przyjęcie w gościnnych pokojach wizytatora dra Piekarskiego, jeszcze ostatnia wymiana wrażeń i spostrzeżeń, ostanie serdeczne uściski rąk i ostatnie słowa rzucone nam: Niech nie zapomni o nas Lwów, płomienne serce całego Wschodu Polski!

A my przyrzekliśmy, że nie zapomni.

—:::—

45 robotników fabryki protez bez pracy.

W wojskowej wytwórni protez przy ul. Kleparowskiej 27 wypowiedziano pracę 45 pracownikom. Ludzie pozostali bez pracy są doprowadzeni niemal do rozpaczy. Po 7 latach pracy wyrzucono ich na bruk nie dając im nawet ustawowego odszkodowania. Ten fakt dziwi tem bardziej, że wytwórnia prowadzona jest nie przez kapitalistycznego wyzyskiwacza a przez M. S. Wojsk.

Robotnicy na znak protestu przeciwko swej krzywdzie nie chcieli opuścić zakładu. Przez swoich delegatów domagają się stanowczo ustawowych 30 do 50 proc. od sześciotygodniowej płacy.

Kierownictwo fabryki pozostawiło żądania te bez rezultatu.

—:::—

Ofiary lekkomyślności Biura pośrednictwa pracy.

Biuro pośrednictwa pracy w Brzeżanach pośredniczyło w wysyłaniu ludzi na roboty w województwie pomorskiem. W warunkach płacy obiecywano zarobników po 4 zł. za dniówkę.

Na miejscu okazało się, że robotnicy padli ofiarą obiecanek, których nie dotrzymano. Płacono im bowiem po 2 zł. dziennie.

Ponieważ z takiego zarobku ani żyć ani umrzeć nie było można, robotnicy uciekali i wśród głodu i chłodu wracali na drugi koniec państwa.

Dwaj tacy „uciekinierzy" Bazyli Bazian i Teodor Kuziow ze Słobody złotej jawili się wczoraj w naszej redakcji. Przedstawiali oni widok godny pożałowania.

Urząd pośrednictwa pracy w Brzeżanach powinien skrupulatniej spełniać swe obowiązki.

—:::—

Ulgi taryfowe przy przejeździe powrotnym z uzdrowisk krajowych.

Osoby, które w celach leczniczych lub odpoczynkowych udały się do uzdrojowisk krajowych, mogą przy powrocie z nich korzystać jednorazowo przy przejeździe pociągami osobowemi lub mieszanemi z ulg następujących: w wagonach III klasy płacą połowę taryfy IV. klasy, w wagonach II klasy płacą połowę taryfy III klasy, w wagonach i klasy płacą połowę taryfy II klasy.

Za przejazd pociągiem pospiesznym uiszcza się oprócz opłaty ulgowej za przejazd pociągiem osobowym, opłatę dodatkową za pociąg pospieszny według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa podróż.

Ulgi powyższe można uzyskać tylko na przejazd od najbliższej stacji kolejowej zdrojowiska lub uzdrowiska do stacji powrotnej, jeżeli odległość między obu stacjami wynosi conajmniej 100 klm.

Bilety ulgowe nabywa się na podstawie zaświadczenia, wydanego przez zarząd zdrojowiska (uzdrowiska), względnie Komisji uzdrowiskowej, a w braku w danej miejscowości, tych instytucyj przez Zwierzchność gminną.

Powyższe zaświadczenia mogą uzyskać tylko te osoby, które przebywały w celach leczniczych lub wypoczynkowych conajmniej przez 14 dni w jednym z niżej wymienionych zdrojowisk (uzdrowisk). Zaświadczenie wyżej wymienione uprawnia do jednorazowego otrzymania biletu ulgowego bądź to do stacji przeznaczenia (wymienionej w zaświadczeniu) bądź to do stacji pośredniej (na odległość co najmniej 100 klm), leżącej na drodze przejazdu do wymienionej w zaświadczeniu stacji przeznaczenia. Osoby powracające z niżej wymienionych zdrojowisk (uzdrowisk) znajdujących się na obszarze Województwa krakowskiego mają prawo do korzystania z powyższych ulg: Bukowina (st. kol. Poronin), Bystra w powiecie Bialskim (st. kol. Wilkowice — Bystra), Czarny Dunajec, Jabłonka, Lipnica Mała, Lipnica Wielka i Orawka (st. kol. Czarny Dunajec), Krościenko (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Krynica, Krzeszowice, Muszyna, Piwniczna, Poronin, Rabka, Swoszowice, Szczawnica (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Wysowa (st. kol. NGrybów), Zakopane Jaszczurówka (st. kol. Zakopane), Żegiestów, Zdrój, Rajcza, Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna, Podwilk i Podszkle (st. kol. Czarny Dunajec lub Rabka Wyżna).

W województwie lwowskiem: Hołosko Wielkie (st. kol. Lwów), Horyniec, Iwonicz, Lubień Wielki, Niemirów (st. kol. Rawa Ruska lub Jarosław), Rymanów, Truskawiec.

—:::—

Z sali koncertowej.

Koncert chóru „Bojan“.

Koncert Towarzystwa śpiewackiego „Lwowski Bojan“ spotkał się z gorącem przyjęciem publiczności. „Bojan“ jest to chór posiadający wielkie walory, jak: pokaźną ilość ładnych głosów, czystość intonacji, inteligentne frazowanie, piękne efekty dynamiczne, stosowane w umiejętny sposób wprawną ręką utalentowanego dyrygenta tego chóru p. Turkiewicza. Przy dalszej pracy może chór ten dojść do pięknych wyników, przyczem podnieść należy, że repertuar składał się wyłącznie z kompozycji ukraińskich, niekiedy bardzo ciekawych. Jako solistka, wystąpiła p. Sabat-Swirska, która odśpiewała dwie pieśni Stepowyja. Artystka rozporządza ładnym głosem, który szczególnie w średnicy ma ciepłe i miłe brzmienie.

Punktem kulminacyjnym programu jednak było trio Es-dur dyr. W. Barwińskiego. Kompozycja bardzo dojrzała muzycznie, głęboko przemyślana, trzyma słuchacza w napięciu przez wszystkie trzy części. Niezmiernie konsekwentnie przeprowadzona, obfituje w szereg ciekawych modulacyj. Wykonawcami dzieła tego byli wytrawni muzycy w osobach pp. prof. E. Perfeckiego (skrzypce), prof. A. Wolfstala (wiolonczela) i dr. G. Günsberga (fortepian). Po wykonaniu tria rozentuzjazmowana publiczność nie szczędziła oklasków wykonawcom, jakoteż wywoływała kompozytora.

Koncert, jako całość, należał do imprez bardzo udatnych, które wartoby częściej powtarzać.

Zastępca.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Otello“. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego i Anny Zielińskiej.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wally“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Otello“. Ostatni gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego i A. Zielińskiej.

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Czerwony Kapturek“ i „Pan Kotek był chory“. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Powrót z wojny“. Premiera.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“. Gośc. występ H. Miłowskiej.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka?“ Po raz ostatni. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego i Anny Zielińskiej.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“. Gośc. występ H. Miłowskiej.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“. Gośc. występ H. Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47“. Gośc. występ K. Bednarzewskiej.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47“. Ostatni gościnny występ K. Bednarzewskiej.

—:::—

„Powrót z wojny“, oryginalna współczesna sztuka w 3 aktach Jana Wiktora Opolskiego — odznaczona zaszczytnie na konkursie im. Gabrjeli Zapolskiej — ukaże się po raz pierwszy w sobotę bież. tygodnia w znakomitem reżyserskiem opracowaniu p. Sosnowskiego, z współudziałem pp. Hańskiej, Rybickiej, Michułowicza i Sosnowskiego.

„Nitouche“, świetna operetka Hervego, ukaże się — po długim szeregu lat — na scenie. Teatru Nowości po raz pierwszy we wtorek przyszłego tygodnia. Tytułową rolę odtworzy p. Halina Rapacka.

Niespodzianka dla dzieci lwowskich. Korzystając z pobytu we Lwowie „cudownego dziecka“ Ninki Wilińskiej — jako też wybitnego literata i recytatora, Benedykta Hertza — urządza Miejski Teatr Wielki parę przedstawień, z udziałem tych obojga artystów, a to w sobotę popołudniu o godz. 3.30 i w niedzielę o godz. 12-tej w południe. Wystawiona będzie 3 akt. bajka sceniczna „Czerwony Kapturek“, w nowej inscenizacji B. Hertza i W. Tatarkiewiczówej — z muzyką Aleksandra Wilińskiego oraz bajka sceniczna „Pan Kotek był chory“ w inscenizacji tej samej spółki autorskiej.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.